

# ZYCIE PODLASIA

## TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Życia Podlasia”.  
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12-14 codziennie, w łorki, piątki 12-15. Redaktor przyjmuje włorki i piątki od g. 12-13

## FILARY WIELKIEJ BUDOWLI

„Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne”.

W tych słowach deklaracji ideowo-politycznej obozu, utworzonego przez pułkownika Adama Kocę, mieści się stwierdzenie nader ważne dla naszej najbliższej przyszłości, dla podejmowania przez obóz prac.

I trzeba, by jak najszersze warstwy społeczeństwa należycie uświadomiły sobie wagę tych słów.

Bo ilekroć w strukturze politycznej, w formach organizacyjnych państw i narodów, zostają przeprowadzone zmiany — przeważnie widzimy dążność do przekroczenia tego, co było, niejaką do zdrady przeszłości, do porzucenia czy nawet wyrzucenia się poглядów „temporis acti”. Tak — by użyć przykładów z okresu najnowszego, powojennego — uczynił komunizm, idący na grzech caratu przeorganizował ustroje i system rządzenia w Rosji, tak na biegunowo przeciwnym krańcu uczynił włoski faszyzm i niemiecki ruch nacjonalno-socjalistyczny. Wszystkie te ruchy oparły się na antylezie do dotychczasowych poglądów, przekształciły to, co było poprzednio, odgrażając się stanowczo od metod i ideologii swych poprzedników.

My natomiast stwierdzamy dziś, że Polska jest dziełem Józefa Piłsudskiego. My nie tylko niczego z naszej przeszłości się nie wyrzekamy, ale wręcz przeciwnie jesteśmy z niej dumni. Żadnych ustępstw z tej chlubnej i wielkiej ery walki o niepodległość, żadnego wyrzekania się „elementów moralnych i niemoralnych”, z ery budowania Państwa!

„Życie narodu — stwierdza deklaracja — ma swą duchową ciągłość”. A ta ciągłość, ta linia rozwoju, wymaga wciąż wyłączonej uwagi, wciąż nowych czynów i wciąż nowych formułowań zagadnień zasadniczych, wciąż nowych wieleń organizacyjnych.

Dlatego też, stając twardo na gruncie, że „Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego”, zdajemy sobie również dobrze sprawę, iż wielkim osiągnięciem Pierwszego Marszałka Polski została zamknięta karta w dziejach naszego narodu.

Otwarta została ta karta w naszych dziejach walka, podjęta przez Komendanta o niepodległość — a zamknięta Jego podpisem, złożonym na kwietniowej Konstytucji.

I dlatego też na czoło „zasad, wytyczających drogę ku Jutru”, na pierwsze miejsce swych rozważań ideologicznych postawił pułkownik Adam Koc kwietniową Konstytucję jako „normę naszego wewnętrznej życia”, jako „podstawę ładu i porządku w Państwie”, jako kolumny, ustalające hierarchie władzy w Państwie z Prezydentem, Rządem na czele, jako autorytetem dla „zasadniczych rozstrzygnięć”.

To powołanie się na Konstytucję kwietniową, zaopartym na ostatnim podpis, jaki przed swym zgonem złożył na akcie państwowym Wskrzesiciel Pol-

ski — ma swe głębokie uzasadnienie i znaczenie.

Dowodzą one właśnie o tej ciągłości w rozwoju naszej myśli państwowej, o nieprzerwanym nurcie, wywodzący się od Józefa Piłsudskiego po dzień dzisiejszy i na dalszą przyszłość.

I dowodzi również, że możemy i chcemy stworzyć nowe formy organizacji narodu — natomiast nie wprowadzamy żadnych zmian w ustroju, który Józef Piłsudski swą ostatnią decyzją zaprobował.

A jest to bardzo ważne również i z tego względu, że rozpraszają rozmaite sugesty, jakoby nowy obóz zmierzał również do inowacacji na polu ustro-

wym, lub też szukał wwrów w ustrojach, obowiązujących w innych państwach, chciał Polskę upodobnić do innych statatów ustrojowych.

Oparcie nowego obozu o normy, ustalone w kwietniowej Konstytucji, przesądza więc zarówno o hierarchii władz, jak i o pozostawieniu nadal systemu parlamentarnego w Polsce. Utrzymujemy więc formę własną ustroju, formę, obraną po wieloletnich doświadczeniach i przemysleniach, formę, wyznaczającą przedstawicielstwo narodowe wyraźną rolę kontroli władzy w wykonawczej, uchwalenia budżetu państwowego, nakładania ciężarów na społeczeństwo, przesądzenia o dochodach i wydatkach Państwa.

Z tego dziś zdaje sobie sprawę ci wszyscy, którzy studiują deklarację ideową pułkownika Kocę i z niej wysnuć chcą istotną prawdę jako też wskazania na przyszłość.

Więc: budujmy na epoce, jaka stanowią wielkie osiągnięcia Józefa Piłsudskiego, dumni z tych osiągnięć nie przekreślamy niczego z obrazyjnego dzieła „epoki Piłsudskiego”, zamkniętej statutem organizacyjnym Państwa, jakim jest Konstytucja kwietniowa.

I na tych dwóch filarach: osiągnięciach Wielkiego Budowniczego Polski i zaoprobowanym przez Niego systemie ustrojowym — przystępujemy do ustalania nowych form organizacji Narodu.  
L. Z.

## Przemówienie posła Szumowskiego

na plenum Sejmu w dniu 22.II b. r.

Wysoka Izbo! Zabieram głos przy budżecie Ministerstwa Rolnictwa, aby kilka słów powiedzieć o spółdzielczości. Spółdzielczość w Polsce ma dwadzieścia kilka tysięcy spółdzielni, a jeżeli chodzi o odcinek rolniczy, zespała w sobie przeszło 1.800.000 gospodarstw. Sytuacja wymaga zatem, aby temu zagadnieniu specjalną uwagę poświęcić. Dlatego też w swoim przemówieniu chcę podkreślić te najistotniejsze potrzeby, jakie dziś w stosunku do spółdzielczości istnieją.

Treścią i ideą przewodnią czteroletniego planu inwestycyjnego jest dążenie do podciągnięcia Polski według pod względem gospodarczym. Ta droga chcemy przyspieszyć wyrównanie naszych historycznych zaniedbań, chcemy poprzez wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego — wzmocnić równocześnie potencjał naszych sił obronnych. Moment ten jest koniecznością dziejową, wobec których stanęło nasze młode Państwo.

Rząd i cały aparat wykonawczy przystępują się w tej chwili do podjęcia olbrzymiego wysiłku, aby wytknieć plany weleń w życie.

Pragnę jednak mocno podkreślić ten fakt, że w dążeniu do wzmocnienia naszego potencjału gospodarczego — działanie i wysiłek samego aparatu rządowego — żadna miara nie może dać pełnych i istotnych rezultatów. Prawdziwie twórczą wartość dla Polski będą miały te tylko poczynania, które potrafią wciągnąć całe społeczeństwo polskie do zgodnego wysiłku, do jednej i „synchronizowanej pracy na terenie naszego życia gospodarczego. Tylko w takim wypadku całe społeczeństwo polskie zwiąże się mocnymi nićmi z twórczymi poczynaniami czynników odpowiadających za obecną i przyszłą losy Państwa Polskiego, tylko w takim wypadku potrafiąmy dotrzeć kroku innym narodom, które mimo tego, że ich siła gospodarcza jest niepomiarnie większa — przy dzisiaj pełną parą naprzód.

W całościach rozpatrywanego zagadnienia — niezmiernie ważnym jest to, w jaki sposób podnieść będzie ukształt obrzynie mas chłopskie, jakimś drogią wieś samą na dążyć do podniesienia swojego stanu gospodarczego.

Jest to zagadnienie niezmiernie ważne, bo długo jeszcze w Polsce będzie czynnikiem decydującym o naszej sile wewnętrznej pod każdym względem.

I tutaj na tym terenie, jeżeli mamy szukać odpowiednich środków, metod działania — to po głębszej analizie każdy z nas dojdzie do wniosku, że gospodarczy rozwój wsi może się dokonywać tylko na oparciu o formy spółdzielcze.

Wynika to konsekwentnie z samej istoty drobnych gospodarstw rolnych, które pojedynczo nie są w stanie wykonać szeregu czynności gospodarczych, leżących na linii ich postępu. Są prosiu za słabe, ażeby to zrobić lub też brak im należytej wiedzy i doświadczenia.

Silą zatem wewnętrzną konieczności są zmuszone do łączenia się w zbiorowe organizmy gospodarcze, zdolne już do samodzielnego bytu i do samodzielnego działania.

Tajemnica spółdzielczości polega na tym, że sumuje ona razem pojedyncze, chociażby najskromniejsze środki i umożliwia chociażby najbiedniejszym jednostkom w zbiorowym wysiłku znacząco podstawić ich bytu. Moment ten w polskich warunkach ma doniosłe znaczenie, umożliwia bowiem szerokim masom ludności wiejskiej rozwiązywanie szeregu wspólnych spraw gospodarczych, podnosi dochód ich gospodarstw, umożliwia lepsze wykorzystanie posiadanych rąk roboczych i t.d.

Możemy śmiało rzec, że bez spółdzielczości trudno sobie nawet wyobrazić, ażeby wieś mogła się gospodarczo rozwijać.

Jest faktem życiowo zaobserwowanym, że w rolnictwie najskuteczniejszym środkiem podniesienia kultury

rolnej, ulepszenia jakości produkcji jest spółdzielcza organizacja przetwórstwa i spółdzielcza organizacja zbytu. Występuje to z całą wyrazistością np. w mleczarstwie, gdzie dopiero założenie spółdzielni mleczarskiej wpływa pobudzająco na podniesienie hodowli bydła, do jego racjonalnego żywienia i pielęgnacji. Spółdzielczość bez względu na takie czy inne różnice spełnia funkcje dośrodkowe, niweluje zbytne rozbieżności w lonie daney grupy społecznej.

Chcę podnieść, że spółdzielczość, słownie do wartości, jakie reprezentuje, jest u nas mało doceniana i niejednokrotnie spychana na dalszy plan. Stan ten powinien ulec w przyszłości całkowitej zmianie.

Tytułem uprzejmąjącego do wysunięcia spółdzielczości jako czynnika, który w programie gospodarczym powinien znaleźć nie platoniczny, ale kalkiem pozytywny wyraz, nie jest to, czym spółdzielczość może być w przyszłości w ujęciu teoretycznym, lub to, czym ona jest i jaką rolę odegrała w innych krajach, lecz to, czym ona jest już dzisiaj u nas. Otóż po klęsce kryzysowej, która dotknęła spółdzielczość w stopniu równie silnym, jak i inne przedsięwzięcia, istnieje u nas przeszło 22.000 rolniczych spółdzielni, jako obywatelnych zrzeszeń gospodarczych. W zorganizowanych związkach jest 6.500 polskich, 3.400 ukraińskich, 1000 niemieckich, 1000 żydowskich zrzeszeń, razem około 3 milionów członków, w tym 67% rolników, 8% — urzędników, 7% robotników, 7% kupców i przemysłowców, 5% rzemieślników i 6% różnych zawodów. Z przytoczonych czyn, obrazujących ilościowy stan spółdzielni i członków wynika wniosek, że spółdzielczość już jest czynnikiem zasługującym na uwzględnienie go przy rozważaniach na temat uaktywnienia i podniesienia na wyższy poziom gospodarstwa narodowego.

Żądając równoprawnienia — spółdzielczość ma prawo żądać, aby reprezentacja, obrona jej praw i interesów nie gależała do kompetencji organizacyj

z natury rzeczy zlewogóło względem niej usposobiony, lecz, aby znalazła się w rękach jej własnego samorządu gospodarczego.

Mam tutaj na myśli konieczność powołania do życia izby spółdzielczej, jako całkiem uzasadnionego uzupełnienia samorządu gospodarczego, ponieważ ani rada spółdzielcza, nie zaliczana do kategorii instytucji samorządowych, ani przymusowa należność spółdzielni do Izby Przemysłowo-Rolniczej, a dobrowola do Związku Izby Organizacji Rolniczych, nie rozwiązują sprawy interesów gospodarczych spółdzielni w stopniu odpowiadającym wymaganiom i potrzebom zrzeszonych w nim członków.

Dowodem tego jest dalekie od istotnych potrzeb potraktowanie sprawy wypełnienia i uaktywnienia zamrożonych przez akcję konwersyjną spółdzielni i przedsiębiorstw pozycywnych, oddłużających się w wyniku działań innych spółdzielni rolniczych i ich central, uwzględnienia reprezentacji spółdzielczości w instytucjach decydujących o rozdziale kontyngentów importowych i eksportowych, obliigacji oraz innych faktów świadczących o braku koordynacji i równomiernego traktowania spółdzielczości mimo wielu zyczelnych wzmianek wypowiadanych przez jej adresatów i wyjątkowych kolekcjonistów. W rzeczywistości spółdzielczość ciągle jeszcze traktowana jest jako organizacja niedorastała do równoprawienia jej z organizacjami kapitałistycznymi.

Wysoka Izba. Ten stan rzeczy nie jest właściwy i musi w najbliższej przyszłości ulec zasadniczej zmianie. Konkretnie należy wziąć pod uwagę Spółdzielczość powołania do życia Izby Spółdzielczej i jej roli w życiu publicznym, obdarzonej takimi samymi kompetencjami w zakresie reprezentacji i obrony praw i interesów spółdzielni, jakie posiadają inne Izby, włączona do grupy samorządu gospodarczego. Sprawa ta w zupełności dorzwała do załatwienia jej.

Mówiąc o równoprawieniu spółdzielczości, pragnę zwrócić uwagę na sprawę, mającej szczególne doniosłe znaczenia, dla ludności wsi i miast, a mianowicie na konieczność uwzględnienia postulatów spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, którym co najmniej należy się taka pomoc finansowa, jaka przeznaczona na sanację wiekich banków.

Na decyduwanie rozważania oczekuje duża waga gałąź spółdzielczości, mianowicie spółdzielczość rolniczo-handlowa, mająca zająć się zbytem produktów rolnych. Spółdzielczość rolniczo-handlowa jest dzwinią życia gospodarczego w Polsce. Szczególnie w obecnej chwili odgrywa ona bardzo wielką rolę. Chcę podkreślić, że tam, w powiecie czy w mieście, gdzie spółdzielnie rolniczo-handlowe właściwie działają i spełniają swoją rolę, tam mowy nie było o tym, aby mogły zaistnieć ekscesy antywalutowe, bowiem na gruncie gospodarczym zagadnienie to normalnie się rozwija.

Dla ilustracji, jak potrzebna jest rzeczca, aby zagadnienie zbytu produkcji rolniczej na terenie wsi zostało ujęte przez samych rolników, chcę przytoczyć tu kilka cyfr, które właśnie obecnym trybem produkcji rolniczej ilustrują. Przytaczam te cyfry z r. 1932-33, opracowane przez Instytut w Puławach, a podobnie w brzożurze p. Wzrostkiewicza. Ołóż za sprzedane przez rolnika 13.180.000 zł w sianie nacymym, za którą rolnicy uzyskali 169.000.000 zł, konsumt, który z tej ilości żyta jako produkt w formie jadłalnjej, zapłacił za 326.000.000 zł, pośrednicy i przetwórcy wzięli kwotę 157.000.000 zł. Za 6.590.000 q pszenicy w sianie nacymym, rolnicy uzyskali kwotę 115.984.000 zł, konsumenci zaś za produkt jadłalnję z tej ilości zapłacili 234.600.000 zł, pośrednicy i przetwórcza zarobili 18 milionów zł.

Jeśli chodzi o bydło rogatę za 1.088.000 sztuk rolnicy uzyskali 133.000.000 zł, konsumenci zapłacili za to 290.000.000 zł. — różnica 156.000.000 zł. Za 3.592.000 sztuk trzody chlewniej rolnicy uzyskali 286.000.000 zł, konsumenci zapłacili 578.000.000 zł. — różnica wynosi 261.000.000 zł. Uważam, że cyfry same za siebie mówią, że w dziedzinie wymaga jak najszybszego uregulowania.

Obudowa i rozbudowa tej grupy spółdzielczości nie jest możliwa bez radykalnego i śpiesznego zlikwidowania skutków kryzysu w rolnictwie, w

w szczególności ciążącego na tych spółdzielniczych zadłużenia.

Przy tej okazji muszę stwierdzić, że dotychczasowe zabiegi środki zarządzenia, łącznie z dekretem z dnia 14 stycznia 1936 r. nie rozwiązują zupełnie tego istotnie wielkiego problemu.

Wspomniany dekret o tyle tylko może odegrać jakąś rolę w akcji oddłużenia spółdzielni, o ile opierać się będzie o dobrą wola wierzycieli, ci zaś uznają swa swoje stanowisko od swoich możliwości finansowych.

# Nowy majstersztyk p. Zdanowskiego

## Dalsze ataki na Radę Miejską.

Jak poprzedni Nr. 4, tak i ostatni Nr. 5 „Ziemi Siedleckiej”, będącej jak wiadomo, organem p. viceprezenta Zdanowskiego, przepelniony jest napisaniami na większość Rady Miejskiej, za to, iż nie zgadza się na dalszą bezplanowa, szkody dla miasta działalność tegoż p. Zdanowskiego. O ile pierwsze inwektywy, skierowane w stronę większości radnych miały charakter napaści jednostkowych, o tyle te drugie robią wrażenie czegoś masowego, lepiej wyreżserowanego, jakiejś zwartej falangi, której oprzeć się nie sposób.

W pierwszym chwili najgroźniejszym wydał mi się natarcie różnych związków zawodowych i organizacji społecznych, które stanęły do walki z Radą Miejską w obronie dotychczasowej gospodarki p. Zdanowskiego. Gdy zobaczył długi szereg podpisów tych organizacji pod známym oświadczeniem, umieszczonym w „Ziemi Siedleckiej”, to, chociaż nie jestem zbyt twórczy, zrobiło mi się gorąco, lymbardziej, iż mój skromna osoba jest tam specjalnie wyróżniona.

W nocny miałem ciężkie i złe sny. Wiedziałem cały las różnych sztandarów, chorągwi oraz innych godeli cechów i organizacyj związkowych, a za tym lasem wielkie tłumy zrzeszonych i nie zrzeszonych... I wyszły tu z gromkimi okrzykami waliło na Radę Miejską... I cóż z tego, mówił mi jakiś głos wewnętrzny, że Rada Miejska ma słusznosc i że ty sam też wypuściłeś w dobrej sprawie, skoro po takiej stronie są masę, jej siła jest ludu... Nawet przyszłoby twierdzić, że głos ludu, to głos Boży... Będzie więc z Radą i z Iobą... Wiedziałem się wyjątkowo zagrożony, ponieważ pociągająca do niego przemoc, że wyłazłem na oczy rozjarzonemu tłumowi. Głos jakiś krzyczał mi: uciekaj pókiś dalej, bo stralają cię i zetrą w proch! Ale, jakoż zwykle we śnie bywa, ruszyłeś się z miejsca nie mogłem... A groźny tłum zbliżał się...

Aż tu nagle widzę, że ten las sztandarów to wcale nie las sztandarów, jeno niesternie ustawione papierowe dekoracje miejskie, że to tłumy, to też nie żadne tłumy, lecz sędzi p. Zdanowski z kilkunastu dobrze wyuczonymi swej roli statystami, swymi współpracownikami odpowiednio rozlokowanymi i wreszcie, że głosy zagigawianego ludu to wcale nie głosy ludu, lecz tubowe gramolony magistrackie, nasłuchujące wrzawy ludzkiej... Przebudziłem się z wielką ulgą na sercu.

Rankiem przystąpiłem do badania podpisów tych organizacji i ludzkości, na wymienionym w tej oświadczeniu.

Od jak one się przedstawiają w świetle dziennym: 1) Oddział Pow. Zaw. Nauzc. Pol. w Siedlechu. Jak wynika z artykułu nauczyciela-zwiazkowca, umieszczonego w Nr. 8 „Zycia Podlasia”, oświadczenie podpisali, bez wiedzy i porozumienia się z ogółem członków związku członkowie prezydium Zarządu Zarządu, pp. Kwietnic i W. Dekci, którzy należą do bliskich współpracowników p. Zdanowskiego w Komitecie Redakcyjnym „Ziemi Siedleckiej”. Inaczej postąpić nie mogli, skoro się już mocno zaangażowali w obronie osoby tegoż p. Zdanowskiego.

2) Oddzisko Zw. Nauzc. Pol. w Siedlechu. Mam informacje, że oświadczenie podpisane zostało pod presją p. Zd., względnie jego oświadczenia, ponieważ szkły powyższe znalazły się za adp. p. Zdanowskiego pod względem opatu, oświetlenia, potrzeb kancelaryjnych i wogóle wszelkich potrzeb gospodarczych, związanych z utrzymaniem szkół. Niepodpisanie oświadczenia byłoby równoznaczne z narazeniem się

na ewentualne szykany z tej strony 3) Zw. Legionistów Polskich w Siedlechu. Tutaj stwierdzam, należy, że p. Zdanowski, sam jest prezesem owego związku, który oświadcza się za sobą, gdyż przedtym oddziału związku zostało zdekompletowane przez zrzeczenie p. mjr. Sadowskiego i p. prof. Lukaszewskiego, którzy w ten sposób wyrzuli włotwo niuczności p. Zd. 4) Kolo Zw. Inwal. Woj. w Siedlechu. Prezesem jest również p. Zdanowski, więc nie dziwnego, że oświadcza się za sobą. 5) Związok b. Uczest. Wojsk. Strazy Kol. w Siedlechu — prezesem jest lawnik p. Jeziowski, zależny od p. Zdanowskiego. Centr. Zjedn. Kl. Związoków — podpisał w obawie, aby jego członkowie nie byli szkianowani na robotach miejskich. Zrzęta i tutaj odegrał rolę p. lawnik Jeziowski.

7) Główny Zwiazek Podoficerów Rezerwy — prezes p. Grytner pracownik miejski. 8) Zrzeszenie sprzedawców wyrobów tytoniowych — prezes i podobno jedyny członek tego zrzeszenia p. W. Bielecki. Podpis tego Zrzeszenia pod oświadczeniem wygląda zbyt już humorystycznie, aby oparywać go jeszcze komentarzem. 10) Spółdz. Zarob. b. Wojskowych mie. p. S. Gulewicz pracownik miejski. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19 to kilka związoków i cechów rzemieślniczych, na czele których stoją p. p. Oleśniewicz jako prezes i Kling jako viceprezes Okr. Tow. Rzemieslniczego obaj dostawcy miejszy lud wykonawcy różnych robót dla Zarządu Miejskiego. Sekretarzem zaś Okr. Tow. Rzemieslniczego i wszystkich wymienionych cechów jest p. Bltner, pracownik miejski. Należy jeszcze nadmienić, że wszystkie cechy rzemieślnicze zależne są również od Izby Rzemieslniczej w Lublinie, której dyrektorem jest p. C. Plasinski, b. lawnik Magistratu, przyjaciel p. Zdanowskiego. Słyszałem, że niedawno bawil on nawet w Siedlechu.

20) Zw. Oficerów Rezerwy — prezes p. Gulewicz, pracownik miejski, który o ile mi wiadomo oświadczenie podpisał mimo wyraźnego sprzeciwu ze strony Zarządu. 21) Zw. Zydów Uczestników Walk o Niepodlegl. Polski — prezes p. Loebel. O tym związku bliższych informacji nie posiadam, zaznaczę tylko moge. Żydi naogół wszyscy zawsze są na stronie p. Zdanowskiego, który ich głosami przeszedł w wyborach do Zarządu Miejskiego.

Tak wygląda waga owego głośnego oświadczenia! Zastrzegam się z góry, że daleki jestem od stawiania komunikulew jacychkolwiek zarzutów natury moralnej. Chcę tylko zaznaczyć, że osobistość w ten lub inny sposób zależa od Zarządu i Siedlechu, a ściślej mówię od p. Zdanowskiego. Niektóre nawet bardzo zależą np. wszyscy pracownicy miejscy. A lo przecież uniemożliwia swobodę działań i decyzji.

Postawia jeszcze pytanie w jaki sposób p. Zdanowski potrafil opanovać aż tyle organizacji. Nie tylko oponawca, ale nawet wyjechać na nich na szerszą arenę. To można wyjaśnić w paru słowach p. Zdanowski, stojąc na czele gospodarstwa miejskiego, rozporządza znacznymi środkami materialnymi, dysponuje posiadami, od niego zależa wszystkie dostawy dla miasta, roboty, subwencje, zapomogi, ulgi różne i t.d. i t.d. Tym wszystkim środkami może sobie nie jednego zjednać i utrzymać przy sobie. W tych wa-

rowiach zrozumiał jest, aż nadto, że oświadczenie wymienionych wyżej organizacji nie może być innym jak tylko pangerykiem na cześć p. Zdanowskiego, odsadzającym od czci i wiary ludzi bądących odmiennego zdania o jego „zasługach”. Wszystko to, co należy do zwycajnych codziennych obowiazków służbowych każdego przeciętnego urzadnika gospodarczego zaliczane jest p. Zdanowskiemu do nadzwyczajnych wyzynów. Co się tyczy pracy społecznej p. Zdanowskiego, to związana jest z jego stanowiskami „milk”, będący na jego miejsku nie uchylali się od niej, ani też pocztywal ją sobie za wyjątkowa zasługę. (Niektóre swe prace społeczne, jak np. utworzenie Towarzystwa Przyjaceli Osiedla Robotniczego, p. Zdanowski nawet znacznie opóźnił. Gdzieindziej podobne T-wa już dawno istnieją i mogą pozyszczyć sie o wiele wydatniejszymi rezultatami, zatrudnianie bezrobotnych i Opiekta Społeczna należą do bezpodobieństw i najpierzonych obowiazków każdej gminy, tylko, że u nas obie te sprawy są źle zorganizowane. Tak samo do pierwszych obowiazków miasta należą sprawy szkolniczej. Na wszystkie te i inne potrzeby o znaczeniu ogólnopastwostwym, państwo daje znaczne fundusze. Poza tym Zarząd Miejski lubiera naten cel różne podatki od obywateli miasta, nie jest więc specjalną obciążalą zasługą p. Zdanowskiego, że wybudował np. trzy gmachy szkolne lud wybrukował parę ulic. O „rekordowym czasie” budowy szkół duzo mozna by powiedziec. Przytocze tylko jeden fakt, oświadcze mi znany. Ołóż będąc Opiekunem Głównym szkoły Nr. 1, aż dwa lata musiałem chodzic do p. Zdanowskiego naprzemian z Kierowniczką tej szkoły p. Dyżewska, aby go zainteresować budowa sali gimnastycznej, na która złożyli się rodzice dzieci, uczęszczającej do szkoły. Później jednak przyjaciele p. Zdanowskiego wychwalali jego wielki entuzjazm dla tej sprawy.)

Nie mam zamiaru pomniejszać lub zaprzeczać zasług p. Zdanowskiego na polu pracy społecznej i nie działalność jego społeczna jest przedmiotem krytyki ze strony Rady Miejskiej, lecz działalność gospodarcza, która wyrzadzała miastu nie powetowane materialne szkody i która opóźniła jego rozwój pod względem gospodarczym, kulturalno-owiatlowym i zdrowotnym.

W tym obnawie posiadamy, lo jest za ledwie drobna czescia tego, co miast moglibyśmy, gdyby gospodarka miejska była prowadzona racjonalnie. Inne napasci skierowane pod moim adresem i w stronę innych radnych, za zamieszanie w „Ziemi Siedleckiej” w formie listów i protestów nie zaslugują na specjalna odpowiedz, gdyż nie nowego nie wnoszą i powtarzają to same pochwały dla p. Zd. i te same obnawie rzucają na jego przeciwników, a pochodzą też od osob i organizacji w tej lub innej formie od p. Zd. zaleznych.

Wyjatke uczynie jedynie dla listu p. Szczasnajdra, który był członkiem Komisji Rewizyjnej i który twierdzi, że ta Komisja „pretenzje” moje, polegałce na „balzyszych” zarzutach przeprowadzenia „analizacji” do gmachu Mu. co obnawie posiadamy, lo jest za ledwie drobna czescia tego, co miast moglibyśmy, gdyby gospodarka miejska była prowadzona racjonalnie. Inne napasci skierowane pod moim adresem i w stronę innych radnych, za zamieszanie w „Ziemi Siedleckiej” w formie listów i protestów nie zaslugują na specjalna odpowiedz, gdyż nie nowego nie wnoszą i powtarzają to same pochwały dla p. Zd. i te same obnawie rzucają na jego przeciwników, a pochodzą też od osob i organizacji w tej lub innej formie od p. Zd. zaleznych. Wyjatke uczynie jedynie dla listu p. Szczasnajdra, który był członkiem Komisji Rewizyjnej i który twierdzi, że ta Komisja „pretenzje” moje, polegałce na „balzyszych” zarzutach przeprowadzenia „analizacji” do gmachu Mu. co obnawie posiadamy, lo jest za ledwie drobna czescia tego, co miast moglibyśmy, gdyby gospodarka miejska była prowadzona racjonalnie.

gotowanie holstowskiego mieszkania dla p. Zdankowskiego i wybudowanie w tym celu specjalnego wodociągu i urządzeń kanalizacyjnych, co razem nieopraczenie kosztowało około 20.000 zł. i z tego należało zaliczyć do czasu budowy w mieście ogólnie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, gdyż wówczas kosztowałyby to wielokrotnie więcej.

Komisja Rewizyjna całokształtu sprawy nie badała, ograniczając się do zbadania kosztów remontu wewnątrz mieszkania p. Zd., gdyż, o ile mi wiadomo, nie były jeszcze wtedy jego własności i kosztowały wszystkich robot. Można więc z Komisji Rewizyjnej jeszcze raz zająć się tą sprawą przy rozpatrywaniu sprawozdania rocznego. Złóżcie uwagi p. Sz., że moje wystą-

pienie na R.M. było „kwintesencją rozważnego zemertwowanego urzędnika są bezpatriotyczne, albowiem w sprawie gospodarczych nigdy nie kierowałem się żadnym sentymentem, ani względami prywatnymi. Może to zaś świadczyć nawet sam p. Zdankowski, jak również i to, że przeciw jego metodom gospodarczym występowałem i stępuję już dawno od lat conajmniej pięciu, zaś zemertwowany został dopiero w roku 1935. Zarząd o zmarnowanych dwóch milionach zł. onarząd jest na broszurze z R.Gr.B.W.R., będącej ekspozytura Magistratu, a więc nie jest wysyany z palca. O Niekrasow-Domańskim, pisac nie będę, gdyż sądzę, że p. Sz. zna tę sprawę lepiej odemnie.

A. Strzałkowski

# Odowiedz na list otwarty dr. St. Wąsowskiego

Szanowny Panie Redaktorze!  
Z niekłamnym zdziwieniem czytałem „List Otwarty”, skierowany do mnie. Wielce, bardzo wiele rzeczy zmieniło się w ciągu ostatnich lat. Nie mam na myśli tylko naszych ostatnich stosunków, które były zawsze nacechowane pewną serdecznością. Bywają jednak momenty, które zmuszają właśnie najmilšie nawet osobiste stosunki z ludźmi, w myśl zasad bezkompromisowości, o której Pan pisze, poświęcić w imię sprawy, której pragnie się słżyć.

Wierzę, niech mi Pan wybaczy, Panie Doktorze, jest bardzo ciężko i duszy. Tym zwrotnym momentem w naszych osobistych przyjacielskich stosunkach była sprawa szpica Domańskiego. Niewiele takich wypadków zna historia Niepodległej naszej Ojczyzny. Wólgenut, Sas-Harewick, Domański-Niekrosow. Nasziska tych niekłamników, łotrkwarcia rana, do dziś jest otwarta, to widmo bólu krwi i żel żeluzi dziejowoczesnych. Najdważniejszych, często zapomnianych, cichych bohaterów, pierwszych żołnierzy walczących o wyzwolenie Polski. Zawsze myślałem, że Pan jako b. sympatyk starci, hronomicznie, jak Pan pisze PPS, potrafi zrozumieć te głębie uczucia, jaka wiąże nas młodych socialistów ze starymi tradycjami heroizmu i bohaterstwa, walczące o niepodległość przy Ojczyzny, stary PPS, oraz silę gniewu i oburzenia, jaka musi opanować serca naszę samą myśl o plugańcu i gwałtownym roli zdradcy i sprzedawcy, przez których najpłeszy z posteró Polaków padli z rąk siepaczy carskich. Niestety, przykro mi to dziś stwierdzić przed samym sobą, a cóż dopiero publicznie, zwątpiłem w Pana Doktorze. Od roku 1933, tj. od chwili opublikowania przez Radomskie „Zycie Robotnicze” nazwiska Domańskiego jako szpica i prowokatora, przypadł mi w udziale los przejścia długiej i jakże ciężkiej drogi żmudnego gromadzenia dowodów i zbierania informacji celem zidentyfikowania osoby Domańskiego, działającego na terenie m. Siedlec, z osobą szpica carskiego Niekrasowa-Domańskiego. Dopiero 25 sierpnia 1935 r. mogliśmy publicznie ustalić jakże okropną dla nas prawdę. W roku 1936 odbył się proces. Nagromadzone dokumenty i świadkowie potwierdzili haniebną rolę Domańskiego. Zapadł wyrok Sądu Niepodległości Rzeszy i polskiej Policji.

Pan nie znalazł na lamach redagowanej gazety drobiny miejsca, by sprawię tej poświęcić słów kilka. Nawet z obowiązku dziennikarskiego nie napisał Pan nic o przebiegu nieoczekiwanego bądź co bądź procesu.

Opinie publiczną to zaskoczyło, opinia robotnicza była do głębi oburzona. My nie należymy do ludzi, którzy szybko zapominają. Obowiąkiem naszego byłoby domagać się, by potrośni sprzedawcy byli ukarani. Od tego obowiązkowi nie odstąpiamy. Sprawiedliwość i moralność w życiu publicznym musi stać się zadaniem. Lojalnie stwierdzam, że nieestety, dziś jeszcze daleko jesteśmy od osiągnięcia tego ideału. Ale czy mamy zwątpić? Mam nadzieję, że Pan Panie Doktorze, znajac nie choć trochę, udzielił sam sobie odpowiedzi.

A jaki był dalszy stosunek Pana i naszej redakcji przed Panu do tej, obywatelki dla nas, sprawy. Mija kilka tygodni od dnia procesu Domańskiego — wciąż głuche milczenie. Aż nie przesterujemy czyżby zdumie-

nia. Ukazuje się przedruk artykułu z opisu zamachu na b. gubernatora siedleckiego, wydrukowany w pierwszym numerze kwartalnika „Kronika Roku Rewolucyjnego w Polsce” z roku 1935. W artykule tym Ludwik Siedziński wspomina m. in. o znanej ongiś na terenie Siedlec rodzinie — ojcu i synach Domańskich. I pisze Pan w liście do mnie, że zrobił Pan to tylko „dla Siedleckich rodaków”, aby ich o tym poinformować. Panie Doktorze, w styczniu czy lutym 1935 roku przesłałem Panu ów Iszy numer „Kroniki”, wiedząc, że Go to zainteresuje. Nie omyliłem się. Leżąc nie podzielił się Pan z „Siedleckimi rodakami” rewelacjami zawartymi w tym numerze, ani w 1935, ani w 1936 r., aż dopiero w parę miesięcy po ukończonym posessie „popelnia” Pan ten artykuł w „Ziemie Siedleckiej”. Na każdym nie znającego sprawy człowieka, przyzna Pan, artykuł ten może wywrzeć przychylnie wrażenie do osobnika, który okazał się później szpicem.

Czy to właśnie miał Pan na myśli, pisząc wspomniany artykuł — się wiem. W korespondencji zaś umieszczono „Tygodniu Robotnika”, korespondent podał tylko te wnioski, jakie same wyśpadały się z umieszczonego w „Ziemie Siedleckiej” artykułu. I nie miałem powodu nie umieścić tego artykułu w „Tygodniu Robotnika”. Czy był napisany ostro? — Myślę, rozumie Pan, nie to jest w tej sprawie istotne. A leraz kłótnia służy w sprawie mojej, jak Pan pisze, częściowo odnośności do przyjęcie Domańskiego w 1927 do biura pomiarów miasta. Przede wszystkim nie wątpię, że rozumiał Pan, pisząc do mnie „List otwarty”, iż odpowiedzialność za popieranie szpica Domańskiego datować się może od dnia 25 sierpnia 1935 r. tj. od chwili kiedy osoba Domańskiego, działającego na terenie Siedlec została zidentyfikowana z osobą szpica Niekrasowa. Cóż więc pisał Pan o roku 1927? Wiedział Pan tylko dla tego, aby ostateczne wrażenie opinii społecznej, jakie ustaliło się co do tej przekrętej sprawy i osób z nią związanych? Ze słów Pana można wnioskować, albowiem tak to misternie zostało, więc, iż nie tylko ja osobiście, jako ławnik Magistratu, ale nawet organizacja polityczna, do której mam zaszczyt należeć, łorsowała w roku 1927 przyjęcie Domańskiego do pracy, dając go do widocznej szafki.

Olśną pragnę stwierdzić, że nie odczytał mi Pan żadnych dokumentów, o których pisze Pan w „Liście”, świadczących o tym, że Domański przyjęty był w 1927 roku do pracy w Magistracie — co gdyby nawet miało miejsce, ani o mejej odpowiedzialności, ani karze z niej wynikającej w żadnym stopniu świadcząć nie może. Pisząc o dokumentach opinia się Pan, widocznie, na zapewnienie osób, które potrzebują przedkoneć Pana co do prawdziwości ich słów. I znów zaufanie Panskie zostało zawiedzione. Czy wyciągnię Pan w swej dalszej działalności konsekwencje i będzie Pan na przyszłość ostrożniejszy w stosunku do osób otaczających Pana? Przeprowadzone bezowocne trzynieidone poszukiwania wspomnianych dokumentów na terenie Magistratu Siedleckiego nie daly żadnych pozytywnych wyników. Dokumenty, na które się Pan powołuje i tam nie znalazło.

Pragnąc, by opinia publiczna nie pozostawała pod wrażeniem najmniej jeszcze nawet niedowodem w sprawie Domańskiego, stwierdzam, iż Domański

od roku 1908 do PPS, nigdy więcej nie należał. Jak również zmuszony jestem powolac się na opinie p. prof. Feista, b. przewodniczącego Obr. Kom. Rob. PPS w Siedlechu od 1917 do 1933 r., co do osoby Domańskiego. Przypominam sobie, że w chwili organizowania się S-ki Komunistycznej w Siedlechu — p. prof. Feist uprzedził mnie, bym ostrzegł prezidenta miasta przed osobą Domańskiego, którego przyjęła ówa S-ka jako pracownika, gdyż o osobniku tym na terenie Siedlec opinia była jaknajgorsza i to w związku z nadużyciami i malwersacjami w Spółdzielni, czy Składnicy Nauczycielskiej. I chociaż sprawa tych nadużyć nie doczekała się dziwnym zbiegiem okoliczności procesu sądownego, to jednak p. nauczycielka Malachowska publicznie nazwała Domańskiego złodziejem, przeprowadziła przed Sądem dowód prawdy i uzyskała

wyrok dla siebie uniewinniający. Mimo to i p. prof. Feista ostrożnie, Domaański w Spółce Komunistycznej pracował. Widocznie wpływ, o których dziś głośno już i wtedy były tak silne, że nasze ostrzeżenia były zlekceważone. Taki był stosunek O.K.R.P.P.S. do owego osobnika mimo, iż wtedy jeszcze nikt z nas nie wiedział o potwornej roli Domańskiego w latach 1908-10, bo o tym dowiedzieliśmy się dopiero w latach 1933-35.

Koncząc — sadzę, że i dla opinii publicznej Siedlec i dla Pana, Panie Doktorze, sprawa szpica Domańskiego i nasz stosunek do Pana i „Ziemie Siedleckiej” będzie w ten sposób ostatecznie wyjaśniony.

Siedlec, dnia 24 lutego 1937 roku

Z poważaniem  
Marian Grabowski

## Kronika

### Działalność Koła Siedleckiego Polskiej Macierzy Szkolnej za rok 1936

Siedleckie Koło Macierzy prócz działalności, mającej na celu niesienie materialnej pomocy młodzieży szkolnej, w roku sprawozdawczym rozwinęło szerzej pod względem społecznym program pracy na miejscowym terenie. Obok opieki nad burzą, a także szkołą w Stajkach w powiecie pińskim, zapoczątkowano również akcję odcyfłową, aby pociągnąć szersze warstwy miejscowego społeczeństwa do współdziałania z Macierzą. O szkołę w Stajkach troszczy się obecnie specjalne „Koło Opiekunów”, które w bieżącym roku zebrало 160 zł. 18 gr., z której to sumy 82 zł. 50 gr. otrzymała szkoła gotówką, a za resztę pieniędzy zakupiono różnych pomocy szkolnych dla uczniów tej szkoły. Dochoł z oddaniu naszego szkolnictwa w Gdanську, a także zbiorczą uliczną pozwolił przesłać na rzecz Macierzy Szkolnej w Gdanську sumę 391 zł. Na dochoł Macierzy wygłosiła również odcyfł p. Kietlińska z Warszawy na temat „Naukowa wartość wykopalski z prehistorycznej osady w Biskupinie”. W roku sprawozdawczym członków Koła Siedleckiego było 80, zaś członków „Kola Opiekunów” szkoły w Stajkach 65. W skład zarządu wchodziły następujące osoby: p. inż. St. Golczewski (prezes), dr. St. Rutkowski (wice-prezes) insp. A. Obrycki (skarbnik) p. St. Maliszewska, prof. M. Cieśla (sekretarz), J. Zmudzka, H. Tatarkowska, prof. Z. Kurylo, prof. Senik St. Nowicki, prof. M. Farbiszewska.

### Przychód

Składki członkowskie	zł. 200.10
Ofiar. z święta	" 315.-
Zbiórka na dar narodowy	" 953.00
Zbiórka na Dzień Oświaty pozaszkolnej	" 71.91
Opłata od wychowanków z burzy	" 7640.20
Z różnych imprez	" 796.16
Z gotówki l. 1.1936 r.	" 8.25
Razem	zł. 9984.68

## Sprostowanie

W związku z drukowaniem od kilku tygodni artykułami rednogo miasta i członka Komisji Rewizyjnej miasta p. Aleksandra Strzałkowskiego, o gospodarstwie w Siedlechu, dochodzi do wiadomości przez opinie publiczne oczekiwane sprostowanie Zarządu Miejskiego na niektóre zarzuty w tych artykułach zawarte. Mimo niewielkiego rozmiaru sprostowania zamieszczamy je dlatego w załączniku, gdyż uważamy, że jak ważne dla każdego mieszkańca Siedlec zagadnienia winny być wroczestnie wywieślowane.

### A. Do artykułu pierwszego (Nr. 4 Z. F.)

1) Nieprawdą jest: „Że miasto Siedlec w tym czasie (okres ostatnich lat 9-ciu) znajdowało się w wyjątkowo pomyślnych warunkach finansowych, albowiem, oprócz dochodów zwyczajnych, wynoszących przeciętnie około 1 miliona zł. rocznie, dysponowało jeszcze znacznymi funduszami pozyskanymi w ogólnej wysokości około 7 milionów złotych”.

Natomiast prawdą jest, iż dochody zwyczajne za ostatnie lat 9 stanowią łączną kwotę 8.892.459 zł. 87 gr., gdyż natomiast wydatki dochodów za ten okres wyniosły sumę 11.781.712 zł. 85 gr.

Rozechód

Przeznaczono Zarządowi Głównemu	zł. 453.65
Wypłacono na żywność dla burzy	" 4707.14
Opal. światła i utrzymanie porządku	" 1033.93
Komorne za lokal burzy	" 2255.-
Remont lokalu burzy	" 95.-
Inwentarz	" 177.50
Penje służby	" 785.-
Ubezpieczenie	" 311.25
Koszty administracyjne	" 172.21
Razem	zł. 9984.68

Zarząd K.P.M. Prezes  
(-) St. Golczewski Sekretarz  
(-) M. Cieśla

### Z Sądu

Wiceprezes S. O. p. Władysław Oliszewski został przeniesiony na stanowisko wiceprezesa S. O. w Piotrkowie Wydz. Zamiesz. w Częstochowie.

### Echa oświadczenia

Jak nas informują ze Związku Oficerów Rezerwy, oświadczenie protestujące przeciwko wystąpieniu Rady Miejskiej zostało podpisane przez p. Gulewicza wbrew jednomyslnej uchwale Zarządu Z. O. R.

Przyśluga, wyszydowania przez p. Gulewicza swemu zwierzchnikom, Moralne kwalifikacji tego czynu podawać chyba nie potrzeba. W świetle powyżej przytoczonego nabiera również specjalnego posmaku i koloru oświadczenie, zamieszczone w numerze piątym Ziemi Siedleckiej.

**Pocztowe P, w Siedlechu**  
Członkowie Oddziału 8 Pocztowego. Przeproszenia Wojskowego w Siedlechu, po wysłuchaniu deklaracji Pana Pułkownika Adama Koca, pływającej z wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Smięgłego-Rydzia, z głębokim zadowoleniem przyjmują wiadomość o konsolidacji całego społeczeństwa przy Sztabarce Wojskowej oraz zgłaszają, jako pełną gotowość do jaknajbardziej czynnego udziału w pracy nad wzmożeniem i rozbudową siły obronnej Państwa, oraz utrwaleniem wielkości i potęgi naszej Ojczyzny.

i że fundusze pozyskowane, jakimi miasto dysponowało w tych okresach budżetowych wynosiły w ogólnej kwocie 4.253.125, — zł, a nie siedem milionów.

2) Nieprawdą jest, że „za te wszystkie fundusze mogliśmy teraz mieć w całym mieście wspaniałe bruki, rozbudowaną i dobrze urządzone elektrownie, tanie światło, dostateczną ilość doskonałe wyposażonych w pomoce naukowe szkół, nowoczesny szpital miejski, wzorowe ochrony, sierociniec, boiska, kolonie robotnicze, dobrą kanalizację, wodociąg i wszelkie inne urządzenia kulturalno-gospodarczo-zdrowotne, z jakich korzystają ludzie na wachodzie”.

Nieprawda — ponieważ: a) miasto posiada 67 km. ulicy, w tym 46 km. ulic zabrukowanych i 21 km. ulic niezabrukowanych. Na urządzenie niezabrukowanych ulic i to nie wspaniałymi brukami, a zwycajnym brukowcem i ułożenie chodników potrzeba, licząc przeciętnie 1 km. ulicy 30.000 zł. = 630.000 zł.

b) kosztorys budowy wodociągu w Siedlcach, zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wynosi 3.450.000 zł.  
 c) budowa kanalizacji w Siedlcach według obliczeń rzeczoznawców ma kosztować 1.200.000 zł.  
 d) kosztorys przebudowy elektrowni i sieci celony przetacza na przed zmianę wynosi 2.035.000 zł.  
 e) kosztorys budowy jednej 7-klasowej powszechnej wynosi przeciętnie 150.000 zł. (bez urządzeń), ponieważ w Siedlcach potrzeba jeszcze co najmniej 4-ch gmachów szkolnych, przeto te potrzeby wynoszą 600.000 zł.  
 f) kosztorys nowoczesnego szpitala na 150 łóżek wynosi 600.000 zł.  
 Razem na zrealizowanie tych inwestycji winno miasto posiadać 8.515.000 zł.  
 Takich kapitałów nie było.  
 3) Nieprawdą jest, że: „Tymczasem wszystkie te fundusze i związane z nimi możliwości lepszego bytowania zostały bezwzględnie zmarnowane”.

Natiomiast prawdą jest, że w okresie ostatnich lat dziewięciu majątek wzrósł z kwoty 2.612.657 zł do kwoty 5.918.831 zł, że stan sanitarny miasta i jego wygląd uległ znacznej poprawie, że w tym okresie przeprowadzono następujące inwestycje: wybudowano trzy gmachy szkolne, urządzono 4,5 km nowych ulic, ulozono 8,75 km nowych chodników, przeprowadzono regulację starych ulic na długości 5 km., urządzając zieleńce, bulwary i wysadzając na ulicach około 3.000 drzew; wybudowano 3 domy dla bezdomnych (kolonie Limanowskiego), wzniesiono trzypiętrowy budynek czynszowy (dom administracyjny), zakupiono ośrodek (Stok-Lacki - na cele opieki społecznej, osuszone i poszerzone park miejski, oraz rozbudowano ogródki w ogrodzie miejskim; wzniesiono nowe budynki dla straży miejskiej i laboru, celem przeniesienia straży ogniowej i stajen z centrum miasta; na było tereny zirowe dla betoniarzy miejskiej; przykryto cuchnący row na długości: od ul. Brzeskiej do Alei Prusa, od ul. Miekiewicza do Jagiellońskiej i od ul. Kiłińskiego do Floriańskiej; urządzono skwer przed Kościołem św. Stanisława; orestaurowano żabkowy budynek starożytny; urządzono kąpielisko nad rz. Muchawką; wybudowano 4,5 km. przewodów kanalizacyjnych na ulicach: Kosciuszki, Konarskiego, Krótkiej, Teatralnej, Asłanowicza, Sadowej, 1-go Maja, Targowej, Katedrales, Wojskowej, Kiłińskiego; rozbudowano budynek sierocinca przy ul. Konarskiego; rozbudowano szkołę specjalną; postawiono budynek na salę gimnastyczną; wzniesiono budynek przy ul. Sakobrowskiej; przeprowadzono szczegółowe plany miasta; przeprowadzono szczegółowe studia nad budową wodociągu; rozbudowano i skanalizowano budynki Zarządu Miejskiego, rozbudowano Elektrownię Miejską; przeprowadzono gruntowny remont rzecni miejskiej; rozpoczęto rozbudowę szpitala miejskiego i wreszcie przystąpiono do budowy wodociągu.

**B. Do artykułu drugiego (Nr. 6 Ż. P.)**

1) Nieprawdą jest, że powstałe wskutek przebudowywania ulic pozostałości kamienia były wywożone na przedmieścia, aby je sprzedać za 7 do 8 zł za 1 m<sup>3</sup> właścicielowi działek przy ulicach nowopowstałych, stwarzając sobie w ten sposób pobożne dochody pozabudowlane.  
 2) Natiomiast prawdą jest, że ani jeden metr kamienia żadnemu właścicielowi działki nie został sprzedany, a kamień pozostały z przebrukowania ul. Pułaskiego, Sienkiewicza i Kiłińskiego został użyty na zabrukowanie przedłużonej części ul. 11 Listopada, Placu Wolności i ul. Koponickiej, celem udogodnienia komunikacji i połączenia z miastem nowopracelowanych terenów miastka Starawicy, oraz na zabrukowanie ulicy dojazdowej na Osiadu Robotniczym.  
 3) Nieprawdą jest, iż ceny magistreckie płacone za brukowce są wygórowane.

Natiomiast prawdą jest, iż Zarząd Miejski płacąc za metr szścienny brukowca 6 zł. 80 gr., płaci znacznie niżej od innych instytucji w Siedlcach.  
 3) Nieprawdą jest, iż pierwotny kosztorys na urządzenie ulic na Nowych Siedlcach był wprost fantazyjny.  
 Natiomiast prawdą jest, iż kosztorys na urządzenie ulic na Nowych Siedlcach, sporządzony w 1933 r. przewidywał, że 1 m. b. urządzonej ulicy miał kosztować 29. 62 gr., podczas gdy obecnie opracowane kosztorysy obliczają, iż ten sam metr bieżący ulicy ma kosztować 30 zł. 74 gr.  
 4) Nieprawdą jest, iż za urządzenie ulic na Nowych Siedlcach Zarząd Miejski zechciał sciągnać z właścicieli przyrządzik działek z górą 600.000 zł. czyli po 3.000 zł. z każdego.  
 Natiomiast prawdą jest, iż w roku budżetowym 1932-33 projektowano pobranie od wszystkich właścicieli działek na Nowych Siedlcach kwoty 140.000 zł. (tytułem zwrotu kosztów urządzenia wszystkich ulic, co w stosunku do kosztorysu wyniosło by 66% kosztów urządzenia.  
 5) Nieprawdą jest, iż Zarząd Miejski otrzymał do swojej dyspozycji tereny BGK, i zaprojektował ich parcelację i urządzenie niewłaścicie i bez poczucia rzeczywistości.  
 Natiomiast prawdą jest, iż wyznaczone tereny są w administracji i posiadaniu BGK, że plan parcelacji i zabudowy tych terenów został opracowany na podstawie szczegółowego planu regulacji i zabudowy północnej części m. Siedlec, zatwierdzonego decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1935 r. Nr. B.O. - 33-24-5 i był uchwalony na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Siedlcach w dn. 3 marca 1936 r. oraz Radzie Miejskiej dnia 26 sierpnia 1935 r.  
 6) Nieprawdą jest, iż formalności związane z przewłaszczeniem terenów BGK, na nabywców działek, mogły być załatwione wcześniej przez Zarząd Miejski.  
 Natiomiast prawdą jest, iż w sprawie szybszego załatwienia tych formalności, Zarząd Miejski interweniował słać, zarówno pisemnie jak i ustnie u odpowiednich czynników w Lublinie i w Warszawie.

**C. Do artykułu trzeciego (Nr. 6 Ż. P.)**

1) Nieprawdą jest, iż „prawie każdą ulicę, którą trzeba było doprowadzić do jakiegoś takiego stanu używalności rozkopano i zabrukowano w ciągu roku parokrotnie”.  
 Natiomiast prawdą jest, iż szadna z ulic nie była w ciągu tego czasu roku parokrotnie rozkopwana i zabrukowana. Przytoczona za przykład ulica Kiłińskiego była przebrukowana w roku 1934-ym tylko raz jeden. Przewod kanalizacyjne na części ulicy Kiłińskiego były kładzione w roku 1935-ym na środkowym bulwarze i przy tych robotach nie było najmniejszego uszkodzenia jezdni, ani żadnego przebrukowywania.  
 2) Nieprawdą jest, iż roboty na cegielniskiu były przeprowadzane dalego, że Zarząd Miejski nie miał innych bardziej celowych robot.  
 Natiomiast prawdą jest, iż Fundusz Pracy przeznaczał doraznie pewne kwoty na pomoc dla bezrobotnych z poleceniem odpracowania świadczeń pieniężnych i że doraznie organizowanie celowych robot było w wielu wypadkach niemożliwe, gdyż miasto nie posiadało odpowiednich środków finansowych, na niezbędne przy robach celowych materiały.  
 3) Nieprawdą jest, iż p. wiceprezydent Zdanowski „od 9 lat jest faktycznym dyktatorem w sprawach gospodarczych naszego miasta”.  
 Natiomiast prawdą jest, iż p. Zdanowski funkcje ławnika Magistratu m. Siedlec objął w marcu 1929 r., a obowiązki wiceprezydenta miasta w marcu 1931 r., pracując więc w Zarządzie Miejskim 7 lat i 11 miesięcy.  
 4) Nieprawdą jest, iżby wiceprezydent Zdanowski „lekko i niedbale traktował interesy miasta i jego obywateli, a był bardzo dbały i zabiegły o interesy i korzyści własne”.  
 Natiomiast prawdą jest, iż p. wiceprezydent Zdanowski spełnia swą obowiązującą gorliwie, wedle swych najlepszej chęci i woli, sprawom gospodarki miejskiej poświęca duzo czasu i energii, w ostatnich trzech latach nie wykończył nawet całkowicie przysługujących mu urlopów wypoczynkowych. Przed siedmiu laty, obejmując funkcje ławnika, pobierał p. Zdanowski uposażenie w g grupy VI-tę, dziś — po blisko 8 latach pracy samorządowej — pobiera uposażenie w g grupy VII-mej.  
 5) Nieprawdą jest, iż dlatego żeby umieścić wannę w łazience mieszkanika wiceprezydenta trzeba było „al użasnac biura miejskie w celu poszerzenia mieszkania, 2) wynajac drugi lokal dla tych biur w mieście, 3) skanalizowac kała posessj i ulice, 4) zbudowac wodociąg wraz ze specjalną studnią artezyjską i budynkiem na zbiornik i l.p. oraz rozkopowac świezo przebudowaną ulicę Kiłińskiego dla odprowadzenia kanalu, co wszystko razem kosztowaloby z górą 20.000 zł.”  
 Natiomiast prawdą jest, iż w poprzednim mieszkaniu p. wiceprezydenta była ta sama stara wanna, która została przeniesiona do mieszkania obecnego, że przeniesienie tej wanny z poprzedniego mieszkania do obecnego nie spowodowało ani grosza wydatku z budżetu miejskiego. Przeniesienie biura wydziału opieki społecznej i biura ewidencji miało na celu nietylko nowiczenie mieszkan prezzydenta i wiceprezydenta, ale przede wszystkim unormowanie pracy w tych biurach i wygodę interesantów. Zostało bowiem stwierdzone i doniesione Zarządowi Miejskiemu raportami naczelnika wydziału i organów policyjnych, że interesanci wydziału opieki społecznej kilkakrotnie uniemożliwiali obywałom dokonywanie meldunków w biurze ewidencji ludności.  
 6) Skaanalizowanac kała posessj Zarządu Miejskiego zostało przeprowadzone na skutek zalecenia Komisji Sanitarnej, domagającej się skasowania cuchnących ustępow, których stan przynosił ujmę Zarządowi Miejskiemu. Projekt i kosztorys urządzeń był uchwalony przez Magistrat i zatwierdzony uchwałami Rady Miejskiej z dn.: 28 11, 1935 r. prot. Nr. 7, 25.11.1935 r. prot. Nr. 10, 26.VIII.1935 r. prot. Nr. 15 i 27. 11. 1935 r. prot. Nr. 2. Na sumę ogólną 12.769 zł. W granicach zatwierdzonego kosztorysu dokonano rozbudowy lewego skrzydła gmachu Zarządu Miejskiego, urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych i remontu mojego mieszkania wyniosł razem kwotę 14.249 zł. 85 gr. a nie 20.000 zł. Na remont lokalu po biurach wydziału opieki społecznej oraz ewidencji kontroli ruchu ludności wydatkowano 986 zł. z kredytu budżetu zycznego, a nie z podatku inwestycyjnego.  
 6) Nieprawdą jest, iż wiceprezydent miasta zajmuje „kosztownie urządzone z funduszy publicznych apartament 6 pokojowy”.  
 Natiomiast prawdą jest, iż mieszkankie wiceprezydenta jest 5-cio pokojowe, że remont tego lokalu był konieczny niezależnie od przeniesienia na mieszkanie, że koszt remontu wyniósł 986 zł, że czynsz za mieszkanie został wyznaczony przez Komisję i uchwalony przez Magistrat w wysokości 65 zł. miesięcznie, a następnie ustawowo 10<sup>10</sup> zmniejszony.

**D. Do artykułu czwartego (Nr. 7 Ż. P.)**

Nieprawdą jest, iż „z górą dwa miliony zł. zostały wydatkowane nie wiadomo gdzie i na co”.  
 Natiomiast prawdą jest, iż wszelkie wydatki, zarówno z budżetu administracyjnego, jak i z budżetu inwestycyjnego, były szczegółowo wykazane w rocznych sprawozdaniach rachunkowych Zarządu Miejskiego, następnie kontrolowane przez Komisję Rewizyjną i akceptowane przez Radę Miejską, która za okres poprzedni uchwaliała Zarządowi miasta absolutorium.  
 Prezydent Miasta  
*Slawomir Laguna.*

Walne Zgromadzenie Oddziału P. C. K.  
 W czwartek, dnia 25 lutego b. r., o godz. 18-jej, w lokalu P.C.K. przy ul. 1-go Maja Nr. 26, odbył się zważalny Walne Zgromadzenie Oddziału PCK z następującym porządkiem dziennym:  
 1) Zajęcie. 2) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia. 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu za 1936 r. 5) Sprawozdanie rachunkowe za 1936 r. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Uchwalenie programu prac i budżetu na 1937 r. 8) Wybór 1 delegata do Rady Okręgowej. 9) Wolne wnioski.

**Sprawozdanie rachunkowe z urzędowanego w dniu 9.11.37 r. „Siedzia” w Klubie Miejskim**

Dochód z bufetu	zł.	397,15	
Wydatki na bufet	„	262,20	
	„		Zysk z bufetu 134,95
Dochód z biletów	zł.	446,50	
Orkiestra, sala, podatek i inne	„	22,90	
	„		Zysk z biletów 213,60
Wpłynęło za baloniki	zł.	33,25	
Wydatki za baloniki	„	4,40	
	„		Zysk z baloników 28,85
Ogółem zysk	zł.	377,40	
Op p. Dyr. Guzika	„	3,60	
	„		381.—

**WKROTKO ZOSTANIE OTWARTA w Siedlcach przy ul. Pułaskiego 9 (obok Kina Światowid)**

# JATKA

## CHRZEŚCIJAŃSKA

prowadzona przez fachowca z poznańskiego.

### PRZETARG

Komitet Budowy boiska Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego ogłasza przetarg na wykonanie ogroduzienia.

Szczegółowe wiadomości w Kancelarii Gimnazjum od 10-13. Termin składania ofert 12 marca r. b.

# LECZNICA

LEKARSKO DENTYSTYCZNA

Siedlec, ul. Sienkiewicza 33, tel. 118

leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu, zęby sztuczne, korony porcelanowe. **Wojskowym i urzędnikom o spłaty i ustępstwa.** Przyjmują codziennie lekarze specjaliści od 9-jej rano do 9-jej wieczór.

**Dr. med. W. EHRENKREUTZ**

Siedlec ul. Sienkiewicza 14.

Przyjmuje w chorobach wewnętrznych i kobiecych w godzinach 4 — 7.

**DR. S. TENENBAUM**

Siedlec, Piłsudskiego 50, b. mieszkanie d-ra Gościckiego.

Specjalność: choroby kobiece i wewnętrzne. Po dłuższej specjalizacji w szpitalu św. Łazarza w Warszawie leczy choroby wewnętrzne.

**OKULISTA Dr. Lucjan Weingott z Warszawy** przyjmuje chrychly na oczu w Siedlcach, ulica Kiłińskiego-14 we wtorki i piątki od godz. 11-2 p. p.

**LEKARZ-STOMATOLOG**

**Wacław Kolczyński**

w Siedlcach, Piłsudskiego Nr. 16.

Schorzenia jamy ustnej, leczenie zębów regulacja zębów, szczęk oraz zęby szluczne.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Objawienia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednorzpałowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.